Nr. 213 Kraków, niedziela 18 września 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2$\frac{1}{2}$ szyl.. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Robotnicy! Obywatele! Kobiety!

Zgromadzenie ludowe

w sprawie

Zwalczania drożyzny

oraz

Sejmowej reformy wyborczej

odbędzie się w Krakowie w niedzielę 18 września o godz. 10$\frac{1}{2}$ rano

na placu Jabłonowskich.

„Oszustwo drożyźniane".

W dyskusyi nad wnioskiem posła Rennera i Schrammla w listopadzie 1907 r. nazwano skargi na drożyznę „oszustwem", które „trzeba ludności wyświetlić". Zarzutem tym chciano zdyskredytować akcyę socyalnych demokratów przeciw drożyźnie, chciano przedstawić ich jako „oszustów", zakłócających idyliczne stosunki, w jakich ludność rzekomo żyje. Tymczasem drożyzna robiła zastraszające postępy, a ludność — nietylko robotnicy — zaczęła zwracać uwagę na wnioski socyalistów i na bezczynność posłów burżuazyjnych.

Dziś ci sami posłowie, którzy w r. 1907 mówili o „oszustwie" i o „demagogii", muszą zamilknąć, gdyż smutna rzeczywistość każe im we własnym interesie liczyć się z faktami, które wymownie przemawiają, mianowicie, że ich postępowanie było oszustwem, a wnioski socyalistów usiłowaniem poprawy.

Drożyzna przestała już być zagadnieniem jednej klasy ludności, jednego stanu lub jednej warstwy, jest ona równym — w skutkach — udziałem wszystkich sfer żyjących z dochodu z pracy, dając się naturalnie silniej we znaki tym, których zarobek jest mniejszy i niepewniejszy. Tylekroć wykazano już, że drożyzna jest wyłącznie wynikiem polityki handlowo-cłowej, obliczonej na korzyść garstki ze szkodą olbrzymiej większości, że szkoda tracić słowa na powtarzanie rzeczy znanych i uznanych. Nietylko jednak w ogólności polityka ta jest przyczyną drożyzny, ale także w szczegółach podnieca ją jeszcze; jako dowód wystarczy wskazać na fakt, że traktat handlowy zawarty z Serbią w r. 1908 dopuszczał kontyngent mięsa z 35.000 wołów, zaś nowy traktat ograniczył ten kontyngent na 15.000.

Polityka rządu, idąca ślepo za życzeniami agraryuszów, wbiła ich w taką zarozumiałość, że poza sobą nic widzieć nie chcą. Agraryusze nietylko bezwzględnie wyzyskują traktaty handlowe, zawarte w myśl ich intencyi, lecz potrafili nawet przeprzeć rzeczy, o których traktaty zupełnie nie wspominają. Weźmy np. zakaz dowozu bydła i mięsa do Austryi. Otóż w traktatach handlowych, zawartych w r. 1906, takiego zakazu niema, a mimo to wprowadzano go częścią w drodze rozporządzeń, częścią przez „interpretacyę" ustaw i konwencyj weterynaryjnych rzekomo dla ochrony bydła przed zarazą, a w rzeczywistości dla uwolnienia hodowców od konkurencyi zagranicznej. Pod tym względem agraryusze, którzy dla państwa jako podatkowcy mają podrzędne tylko znaczenie, są w niesłychany sposób uprzywilejowani w porównaniu z przemysłowcami. Tym traktaty dają ochronę przed zagranicą w formie wysokich ceł, ale o zakazie przywożenia obcych wyrobów przemysłowych do Austryi nikomu się nie śniło. Dla agraryuszów zaś taki zakaz przemycono.

Teraz, kiedy pod naciskiem opinii publicznej stosunki te dłużej utrzymać się nie dadzą, rzucono się na mięso argentyńskie jako na środek zaradczy przeciw drożyźnie i brakowi mięsa. Z akcyi rządu — akcyi niedobrowolnej — widać jednak, że zamierzonem jest nowe oszustwo, nowe tumanienie ludzi. Nie mamy na myśli śmiesznych, a raczej dla stosunków biurokratycznych zrozumiałych, komisyj, ankiet i prób, lecz chodzi o świadome i celowe ograniczenie tego dowozu, o wymierzenie go w drobnej, niewystarczającej porcyi. Komunikat rządowy powiada o „kontyngencie mięsa argentyńskiego", a komentarz do tego wyrażenia mówi o dopuszczeniu tego mięsa tylko w ilości, pokrywającej brak w zapotrzebowaniu. Bez obsłonek formalistycznych znaczy to, że dopuści się mięso argentyńskie tylko w ilości, pokrywającej obecny niedobór, i to czasowo, aż hodowla własna będzie w stanie całe zapotrzebowanie pokrywać.

Nie omylimy się, twierdząc, że ta „regulacya" dowozu mięsa argentyńskiego nie będzie się odbywała wedle potrzeb ludności, lecz wedle potrzeb agraryuszów. Potrzeby ludności nie dadzą się wogóle jakąś cyfrą ustalić, gdyż zależą one od wielu zagadnień i przypadków ekonomicznych; np. w czasie większych zarobków zapotrzebowanie mięsa jest większe, a w czasie bezrobocia mniejsze; natomiast „potrzeby agraryuszów" nie dadzą się ująć w żadne formułki ekonomiczne, gdyż regulują się one stosownie do mniejszego lub większego rumoru, jaki agraryusze potrafią wywołać.

Rządowi jednak trzeba jasno i stanowczo powiedzieć: Rozpoczęty ruch za potanieniem mięsa i środków żywności wogóle nie ustanie, dopóki cel jego nie będzie osiągnięty, tj. dopóki popyt i podaż nie staną w odwrotnym niż teraz stosunku. Dziś podaż jest mała, a popyt duży, a to musiało doprowadzić do lichwy żywnościowej. Rząd nie śmie kazać ludności dłużej cierpieć głodu; nie śmie dłużej popierać zbrodniczych zamachów na życie i zdrowie ludności. Gdyby rząd nie uwzględnił żądań z taką jednomyślnością podniesionych, ruch może przybrać takie formy i może wkroczyć na takie drogi, przeciw którym rząd z całym swym aparatem okaże się bezsilnym.

To jest przekonanie całej ludności, któremu dajemy wyraz.

Kanały — sprawą galicyjską.

Poseł dr Adolf Gross zamieszcza w swoim „Tygodniku" pod powyższym tytułem następujące uwagi:

Prasa nasza porusza obecnie sprawę kanałową cokolwiek intensywniej niż to dotąd miało miejsce. Czeskie pisma też poczynają pisać o kanałach, cośkolwiek wspominają o kanałach także Wiedeńczycy, Morawianie itd., ale mamy wrażenie, że oprócz niektórych galicyjskich działaczy społecznych nikt zresztą nie myśli o kanałach samych, lecz myślą o tem, ażeby od rządu wydostać „rekompensatę" za to, że rząd kanałów nie będzie budował.

W pierwszej linii tyczy się to Czechów. Czesi wymówili sobie w ustawie z r. 1901 kanały, o których rzeczywiście seryo myśleli i takie kanały, z których się sami śmiali w duchu. Kanałami, o których seryo myśleli, było skanalizowanie Łaby od Melnik do Jaromierza, dalej skanalizowanie Wełtawy. Skanalizowanie tych dwóch rzek jest dla Czechów rzeczą pierwszorzędnej wagi, bo doprowadza towary z całych Czech do Łaby przez Pragę, dalej do morza Północnego itd. Gdy sejm czeski, stosownie do przepisów ustawy z r. 1901 uchwalił, że kraj przyczyni się $\frac{1}{8}$ częścią kosztów do budowy kanałów, wówczas sejm czeski ustawą krajową objął tylko pierwszą kategoryę kanałów, tj. kanalizacyę Łaby i Wełtawy, nie objął natomiast sejm czeski owych fikcyjnych kanałów, objętych również ustawą z r. 1901, tj. kanału, któryby od Przerowa szedł do Łaby, ani kanału alpejskiego, któryby szedł z górnego Dunaju do Wełtawy.

Czesi umieją politykę robić, umieją wyzyskać każdą sytuacyę, wyzyskują braci Słowian tak samo, jak nieprzyjaciół — Niemców. Przypadek zrządził, że Czesi mieli przez szereg lat ministrów handlu Czechów, Forzta i Fiedlera. Otóż Forzt i Fiedler byli największymi nieprzyjaciółmi sprawy kanałowej, urządzali oni dla pozoru rozmaite komisye reambulacyjne, wykupywali grunta itd., urządzali dyrekcye dróg wodnych i ekspozytury dróg wodnych, ażeby uśpić czujność Niemców i braci Słowian. Natomiast ci sami c. k. austryaccy ministrowie równocześnie dla samych Czech stosowali politykę inną — tam na koszt całej monarchii kazali zrobić wszystko dla przeprowadzenia kanałów czeskich, tj. dla kanalizacyi Łaby i Wełtawy.

Gdy w Izbie poselskiej przed około 3 laty był na porządku dziennym wniosek posła Daszyńskiego w sprawie kanałowej, wówczas minister handlu Fiedler uciekł z Izby, widocznie nie miał czystego sumienia. Uchwalono wtedy większością $\frac{2}{3}$ głosów nagłość sprawy kanałowej — ale minister handlu Fiedler dalej nic nie robił.

Rzecz się obecnie tak ma, że wedle planu budowy kanałów miano w Czechach w pierwszym okresie budowy od r. 1904 do 1912 wydać 51 milionów, a dziś do r. 1910 wydano już 50$\frac{1}{2}$ milionów koron, a urządzono budowę tak, że cała kanalizacya tak Łaby jak i Wełtawy musi być wykonaną — natomiast wedle planu budowy miano w latach od 1904 do 1912 dla kanału Dunaj Odra i Odra-Wisła wydać 134 milionów koron, jednak na tę budowę nie wydano prawie nic, wydano tylko na pensye dla urzędników, na komisye i dla zablagowania Koła polskiego rozpoczęto kanalizacyę Wisły koło Krakowa.

Okazuje się z powyższego, że Koło polskie zaniedbało najżywszą dla kraju sprawę, zużywa się u nas całą energię, ażeby dla kół agrarnych zyskać przywileje, a nie umiemy chodzić za interesami ekonomicznymi, obchodzącymi ogół.

Teraz spostrzegliśmy się wreszcie, że rząd seryo nie myśli o kanałach. Co spowodowało inne partye w Izbie, że przestały popierać sprawę kanałów, tego nikt nie wie. Chrześcijańsko-socyalni, którzy z taką siłą popierali pierwotnie sprawę kanałową, obecnie są gotowi zadowolnić się mostami na Dunaju. Czesi dopiero teraz akcentują sprawę kanałową, bo chcą wydrzeć od rządu okup, posłowie śląscy dotąd nie popierali sprawy kanałowej, co więcej, sejm śląski dotąd nie uchwalił dodatku krajowego (12$\frac{1}{2}$%) do budowy kanałów, a teraz nagle śląscy posłowie robią wielki alarm, bo idzie o to, ażeby od rządu coś wydusić.

Agraryusze niemieccy byli zawsze przeciwni kanałom, posłowie alpejscy oczywiście dostali swoje koleje i ze Steinwenderem na czele, kpią sobie z tych, co chcą mieć kanały.

Stąd to się bierze, że rozpoczęto o kanałach myśleć i mówić, jakoby o sprawie galicyjskiej i w konsekwencyi wyłonił się z tego kanał specyalnie galicyjski. Jest to więc kanał, że się tak wyrazimy, polityczny, a nie jest kanałem ekonomicznym; a ponieważ kanały z polityki nie mogą żyć, więc oczywiście ten kanał „galicyjski" nie może być brany seryo. Rząd przyrzeka, że za 5 lat, jeżeli kraj zobowiąże się budować kanał i będą gotowe wszystkie projekty, że wtedy gotów dać 120 milionów na kanał „galicyjski", a kanał ten ma kosztować 350 milionów koron, a może i więcej. — Tak rząd z końcem sierpnia b. r. rzecz przedstawił reprezentantom Koła polskiego. Ale w tej chwili odezwali się Niemcy, sprzeciwiając się temu, ażeby Galicyi robiono podarunki. Naturalnie Bienerth zaraz pokłonił się Niemcom i powiedział, że bez zgody Niemców nie zrobi Galicyi podarunku.

Pytamy, czy którykolwiek polityk bierze seryo w Austryi sytuacyę, gdzie rząd zobowiązuje się dopiero wnieść ustawę, że się dla Galicyi zrobi podarunek ze 120 milionów koron, gdzie rząd wyraźnie dodaje, że się na to muszą zgodzić Niemcy i Czesi itd., pytamy, czy ktoś bierze seryo takie przyrzeczenia rządu, tego samego rządu, który nie honoruje płatnego i już dawno zaprotestowanego wekslu na kanały uchwalone przez obie Izby Rady państwa i sankcyonowane przez cesarza jeszcze w roku 1901.

Kto rzuci okiem na kanał galicyjski, projektowany przez rząd, ten w tej chwili widzi, że muszą zajść jeszcze istotne zmiany w projektowaniu. Kanał obecnie projektowany jest, powiedzielibyśmy, przez pustkowie, nie przecina on żadnego większego miasta, od Krakowa począwszy przecina po raz pierwszy Jarosław, a poza tem już żadnego większego miasta nie przecina. Kanał nie ma połączenia z resztą Austryi, natomiast może kiedyś będzie miał połączenie do Niemiec. Będziemy tedy fabrykowali w Galicyi towary z góry z tendencyą, że „Hinterlandem" dla Galicyi mają być Niemcy i z góry będziemy liczyć na łaskawość Niemców, że oni nie zamkną granic, jeżeli Galicya będzie z nimi naprawdę konkurowała. Z takim horoskopem mamy otwierać w Galicyi kanał, kanał bez początku i bez końca i mamy się zadowolnić projektem, przyrzeczonym gołosłownie przez rząd, na którego opracowanie potrzeba jeszcze pięciu lat etc. etc.

Za to mamy bezwzględnie popierać ministerstwo, mamy uchwalać setki milionów dla armii etc. etc.

Jeżeli rząd chce budować seryo kanał galicyjski, to nic mu nie przeszkadza budować go w ramach już istniejącej ustawy z roku 1901, w tej ustawie nie ma nigdzie zakazu budowania już teraz kanału galicyjskiego. Jeżeli wolno było budować same kanały czeskie w ramach ustawy z roku 1901, to wolno w ramach ustawy z roku 1901 budować także kanały w Galicyi, jeżeli rząd zechce.

Więc zamiast wdawać się w układy co do nowej ustawy kanałowej, należy zażądać od ministerstwa, ażeby w tej chwili wszystkie roboty rozpisało i rozdało, odnośnie do tych części kanałów, które już są zaprojektowane w Galicyi i należy przypilnować, ażeby jak najspieszniej zabrano się do wypracowania projektu dalszego od Krakowa do Dniestru. Jeżeli się temu stanie zadość, to Wiedeńczycy się zabiorą seryo do urgowania kanału Dunaj Odra-Wisła, który już jest przygotowany co do wszystkich szczegółów, i wtedy rozpoczną się roboty kanałowe naprawdę.

Oczywiście, zachodzi tylko jedno pytanie, czy imperyalizm i absolutyzm, które teraz w Austryi podniosły głowę, pozwolą na to, ażeby oprócz spraw wojskowych jeszcze inne sprawy były przedmiotem rozważań parlamentarnych.

W tem leży punkt ciężkości sprawy, a nie w kwestyach rzekomych obliczeń rentowności kanałów uchwalonych w roku 1901.

Z DNIA.

Z komedyanckich pomysłów wszechpolskiego krzykacza.

W Zabrzu na Górnym Śląsku miał w zeszłą niedzielę składać sprawozdanie poselskie p. Korfanty. Ponieważ na sali ukazało się sporo socyalistów oraz i takich wyborców, którzy co do Korfantego zdołali się kompletnie rozczarować — rozpoczęli „korfanciarze" cały szereg burd, ażeby opróżnić salę z niewygodnych im przeciwników.

Nie na tem jednak polega „oryginalność" taktyki p. Korfantego, lecz na następujących komedyanckich sztuczkach: oto w pewnej chwili na trybunę wepchnięto niejakiego Schulza, bliżej nieokreślone indywiduum, które miało symulować, że jest socyalistą i dla ośmieszenia socyalistów pleść różne głupstwa! Obok tej niby „dowcipnej" finty wymyślił Korfanty i „tragiczną" historyę o rzekomym zamachu, którego podczas zamętu zamierzali dokonać nań socyaliści. Po wiecu, już w domu, miał on — jak pisze w swych gazetkach — zauważyć, że odzież jego została w jednem miejscu przeciętą — widocznie nożem jakiegoś socyalisty, przyczem nibyto miał doznać i lekkiego zadraśnięcia skóry.

Rozumie się, iż p. Korfanty musi swoje męczeństwo ograniczyć tylko do lekkiego zadraśnięcia, aby czemś upozorować, że mógł nic na razie nie poczuć, że dopiero, oglądа-

jąc pod światło swoją garderobę w domu, zauważył z przerażeniem morderczy ślad.

W kryminalnych romansach, którymi może zaczytuje się p. Korfanty, lub w prowokatorskich sztuczkach, które może chciał naśladować — zdarzają się takie pseudo zamachy sztyletowe, przy których tylko... kort zostaje uszkodzony.

Niewielki wydatek na załatanie opłaca się takim osobnikom w formie wznieconego alarmu.

Zresztą p. Korfanty, o ile przy szamotaniu się na wiecu istotnie nie rozdarł ubrania — nie miał nawet potrzeby sporządzać w domu „śladów" zamachu. Wystarczyło opisać go w wyrazach, pełnych zgrozy, w pisemkach, które redaguje.

„Sokół" podgórski politykuje.

Imieniem wydziału „Sokoła" podgórskiego wpłynęło do magistratu m. Podgórza pismo, podpisane przez dra Emilewicza (adwokata) jako przewodniczącego i p. Benka jako zast. sekretarza, odmawiające na przyszłość udzielania sali „Sokoła" na zgromadzenia socyalistyczne, z umotywowaniem, iż na socyalistycznym obchodzie grunwaldzkim, odbytym w sali „Sokoła" w dniu 12 lipca 1910 r., „wygłaszano ubliżające dla naszego Towarzystwa mowy i czyniono polskiemu Tow. gimn. „Sokół" w Podgórzu i całemu polskiemu sokolstwu zarzuty, poniżające godność sokolstwa wogóle, a tutejszego gniazda w szczególności"; z powodu tych rzekomych ataków na sokolstwo, „nie chcąc czegoś podobnego tolerować więcej w tym gmachu, wydział („Sokoła") ma zaszczyt oznajmić świetnemu magistratowi, iż w przyszłości na zgromadzenia partyi socyalistycznej swojego gmachu udzielać nie będzie".

Nie przypuszczamy ani na chwilę, aby wydział „Sokoła" podgórskiego był zdolny do powzięcia podobnej uchwały, gdyż twierdzenia dra Emilewicza o mowach, poniżających godność sokolstwa, są zupełnie nieprawdziwe, a kilku członków obecnego wydziału widziało obchody urządzane przez partyę w Podgórzu (wieczór r. 1848, obchód Słowackiego, obchód grunwaldzki) i wyrażało się z całem uznaniem o powadze i artystycznem wykonaniu. Z powodu obchodu grunwaldzkiego w Podgórzu został nawet partyi naszej uczyniony zarzut szowinizmu i sklerykalizowania („Leipziger Volksstimme) — a tu w dwa miesiące po obchodzie wyłazi dr Emilewicz z zarzutem obrazy sokolstwa, o którego ideach i działalności wcale na obchodzie nie mówiono.

Skąd więc wzięła się animozya dra Emilewicza? Ten wiecznie rezygnujący prezes nieustannie drzemiącego gniazda podgórskiego zajmuje się w chwilach wolnych od zajęć adwokackich spekulacyą gruntową. Zakupuje ogromne części Krzemionek, spodziewając się zupełnie słusznie, iż z czasem zrobi na tem doskonały interes. W spekulacyi swej spotyka przeszkody, a wtedy procesuje się bez litości z obywatelami (Zadęcki), a nawet najlepszymi „druhami" (Kurek), starając się wyrwać co można.

W spekulacyach swych natknął na biednego tramwajowca Tobolę, który na swym gruncie za bramą łagiewnicką chciał stawiać domek i zakupił w tym celu od p. Emilewicza cegłę. Dr Emilewicz zaproponował Toboli sprzedaż gruntu, a gdy ten sprzedać nie chciał, wniósł do Rady powiatowej rekurs przeciw orzeczeniu magistratu podgórskiego, zezwalającemu p. Toboli na budowę i jeszcze miał smutną odwagę przemawiać w tej sprawie na Radzie miejskiej przeciwko p. Toboli. Tow. dr Bobrowski wydobył wtedy na jaw spekulacye dra Emilewicza i wyraził zdziwienie, iż dr Emilewicz może w ten sposób korzystać z mandatu radzieckiego, by dla własnej korzyści pokrzywdzić biednego robotnika.

Od tej chwili czuł się dr Emilewicz boleśnie dotknięty w swym honorze „sokolim" przez socyalistów i zaprzysiągł im zemstę. Pierwszy czyn nieprzyjazny to odmowa sali „Sokoła", jedynej wielkiej sali w Podgórzu, na odbycie zgromadzenia w sprawie drożyzny i reformy wyborczej do sejmu. Swe osobiste animozye przyobleka dr Emilewicz w frazesy o niesponiewieranej przez nikogo godności sokolej — i wypowiada wojnę „wewnętrznemu wrogowi"!

Zmusza nas to do publicznego wystąpienia i potępienia bezwzględnego tej wrogiej ludowi polityki prezesa „bezpartyjnego" „Sokoła". A „Sokół" ten drzemie spokojnie. Z wydziału ustępuje jeden członek po drugim, wydział nie odbywa posiedzeń, walnego zgromadzenia nie mogą się członkowie doczekać, stąd też w łonie „Sokoła" nurtuje niezadowolenie. Objawem tego nastroju jest odezwa drukowana, rozesłana członkom w zeszłym tygodniu przez dwóch czynnych członków „Sokoła". W odezwie tej czytamy:

„Żyjemy wszyscy w jakiejś dziwnej apatyi. Jakby zniechęceni do pracy, jakby uspokojeni o naszą przyszłość, dla której już niema nic do zrobienia. Żyjemy w mylnem mniemaniu. Czas najwyższy, aby pod hasłem pamiętnych dni grunwaldzkich obudzić się z tej apatyi, zrzucić bielmo z oczu, przypatrzyć się naszej rzeczywistości i zbadać, dlaczego ustaliśmy w pracy, usunąć złe i naprawić to, co się zaczęło psuć, a naprawić się da wszystko przy dobrej woli i chęci. Ale do tego trzeba dobrej chęci i woli i zainteresowania się tem, co piękne i szlachetne".

Ta ocena działalności prezesa Emilewicza przez członków „Sokoła" jest zbyt jasną, by do niej trzeba było cokolwiek dodać. „Sokół" po ostatniej kompromitacyi w czasie pochodu grunwaldzkiego (pochód z c. k. weteranami wojskowymi) znajduje się w takim stanie apatyi i upadku, że w mieście zaczęto wymieniać jako kandydata na prezesa... p. Kostrzewskiego, byłego kierownika ekspozytury policyi w Podgórzu i kawalera orderów rosyjskich!

Apelujemy na tej drodze do wydziału „Sokoła", by uchylił wrogie robotnikom zarządzenie prezesa, który najlepszą odda przysługę „Sokołowi", jeśli, „usuwając złe", usunie przedewszystkiem sam siebie!

A gdyby i wydział podzielał poglądy dra Emilewicza — to walne zgromadzenie będzie miało głos i będzie musiało jasno określić bezpartyjność „Sokoła", do którego dziś należy cały szereg robotników biorących udział w ćwiczeniach.

Przegląd polityczny.

Wybór w Gablonz. Wybór uzupełniający do parlamentu w miejsce zmarłego posła socyalno-demokratycznego tow. Jana Bartha w niemieckim okręgu wiejskim Gablonz-Tannwald w Czechach północnych odbył się 15 b. m. Kandydat socyalno demokratyczny tow. Trübenecker otrzymał 4775 głosów, kandydat wszechniemiecki Glöckner 3743 głosów, niemiecko-narodowy kandydat „robotniczy" Prediger 1724 głosów. Odbędzie się zatem 26 b. m. wybór ściślejszy między Trübeneckerem, a Glöcknerem.

Przy ogólnych wyborach w r. 1907 został tow. Barth wybrany odrazu w pierwszem głosowaniu. Otrzymali wówczas w tym okręgu: tow. Barth 5717 wszechniemiec Preissler 2896, niemiecko-narodowy „robotnik" Enge 649, antysemita Gessmann 218, czeski narodowiec 259 głosów.

A zatem liczba głosów socyalistycznych zmniejszyła się z 5717 na 4775, czyli o 942 głosów, a liczba głosów burżuazyjnych kandydatów niemieckich wzrosła z 3763 na 5467, czyli o 1704 głosów. Ubytek głosów socyalistycznych tłómaczy się kryzysem w przemyśle szklanym, skutkiem którego mnóstwo robotników wyemigrowało z tego okręgu. Wzrost zaś liczby głosów niemiecko-narodowych pochodzi stąd, że w ciągu ostatnich trzech lat wszechniemcy zorganizowali się w tym okręgu, oraz stąd, że tym razem przy wyborach był teror i presya ze strony władz, które w wielu gminach nie dopuściły mężów zaufania socyalnej demokracyi do komisyj wyborczych.

Z pośród 12.888 uprawnionych do głosowania, 10.289 wyborców głosowało. Nie jest wykluczonem, że 26 b. m. w wyborze ściślejszym tow. Trübenecker zwycięży.

Konferencye czesko-niemieckie. Bar. Bienerth konferował wczoraj z zastępcami szlachty czeskiej i niemieckiej z Czech w sprawie konferencyj ugodowych. Mimo ogólnego pesymizmu, objawiają się w ostatnich dniach zdania, że tym razem konferencye doprowadzą do porozumienia, a przynajmniej do krótkiego zawieszenia broni, aby sejm czeski mógł uchwalić podatek od piwa i inne podatki, potrzebne dla usunięcia kłopotów finansowych Czech.

Czułości austryacko-włoskie. Rzymski korespondent „Tribuny" donosi z Turynu: Ponieważ minister hr. Aehrenthal wręczył odpowiedź cesarza Franciszka Józefa na pismo gratulacyjne króla włoskiego, który w pierwszych dniach października bawić będzie, jak zwykle, w Racconigi, przeto w Turynie nastąpić mogła rewizyta odwiedzin ministra San Giuliana. Miało to nastąpić już w dniu 1 października, jednakże termin ten przesunięto na ostatnie dni tego miesiąca, gdyż obecność hr. Aehrenthala w Wiedniu z początkiem października jest potrzebną ze względu na prace przygotowawcze dla delegacyi.

Czerwona fala w Niemczech. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego z Frankfurtu nad Odrą 15 b. m. otrzymał kandydat socyalno-demokratyczny tow. Emil Faber 14.318 głosów, narodowy liberał 7745, konserwatysta 6589 głosów. Odbędzie się wybór ściślejszy. W r. 1907 otrzymał w tym okręgu socyalista 12.388 gł., narodowy liberał 10.070, antysemita 7722, centrowiec 228 głosów. Liczba głosów socyalistycznych wzrosła zatem o 1920, liczba głosów burżuazyjnych zmniejszyła się o 3676.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Nowym Sączu. Zgromadzenie kolejarzy, odbyte 9 b. m. oświadczyło się przeciw zmuszaniu kolejarzy do pobierania leków aptecznych w jednej aptece, jak to zaprowadzono, natomiast wezwało członków lokalnego zarządu Kasy chorych kolejowej, by wyjednano pobieranie leków dowolnie w każdej aptece, gdzie w danym wypadku najbliżej choremu lub jego rodzinie.

Również na tem zgromadzeniu oświadczono się za wnioskami komisyi centralnej w sprawie uregulowania stosunków służbowych kotlarzy, ochrony zdrowia i zabezpieczenia przed kalectwem.

Zgromadzenie robotników budowlanych, odbyte 11 b. m. w sali Związku stowarzyszeń robotniczych, po przemówieniach tow. Mędlarskiego, Kulczyka i Schiflera, uchwaliło rozwinąć akcyę w kierunku rozwoju organizacyi i przygotowania się należytego do akcyi cennikowej w przyszłym roku. Nadto uchwalono podwyższenie wkładek tygodniowych o 5 h na cele lokalne, o czem zawiadamia organizacya tych towarzyszów, którzy nie byli obecni na zgromadzeniu.

MAŁY FELIETON.

Przychodzą ku mnie jasne noce
Cichsze, niż lśniąca wód powłoka:
A wtedy serce me się budzi,
W piersi powstają dziwne moce,
Jakby je tknęła dłoń proroka,
Wraz z słowy: „wstań i idź do ludzi!"

Przychodzą na mnie sny tajemne:
W dzień gwarny, pośród ludzkiej pracy,
Nawiedza mnie sen cudny skrycie,
I wielki Czyn się rodzi we mnie,
A myśli biegną, niby ptacy, —
Zwiastować światu Nowe Życie!...

Crataegus.

Cholera.

W Krakowie niema cholery.

Badanie dejektów lakiernika Piechowicza, który onegdaj przy ul. Łobzowskiej zachorował wśród podejrzanych objawów, nie wykazało żadnych śladów cholery. To też fizykat miejski stwierdza, że w Krakowie o cholerze niema mowy.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Badania bakteryologiczne wykazały w sześciu wypadkach cholerę azyatycką. Dotąd stwierdzono 21 wypadków cholery na Węgrzech.

Zagrzeb. Węg. biuro koresp. zaprzecza wiadomościom, jakoby w Zagrzebiu stwierdzono wypadki cholery.

W Niemczech.

Gdańsk. Z 80 osób, izolowanych w Malborgu jako podejrzanych o cholerę, 30 już wypuszczono.

W Rosyi.

Petersburg. W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholerę 47 osób, zmarło 19, pozostaje 594 chorych.

Obwód uralski ogłoszono jako znajdujący się w stanie niepomyślnym pod względem cholery, a obwód amurski jako zagrożony przez nią.

W Turcyi azyatyckiej.

Konstantynopol. W wilajecie Erzerum stwierdzono 22 nowych wypadków cholery, z tego 11 śmiertelnych.

* * *

Dżuma.

Petersburg. Wiadomości rozpowszechnione za granicą, iż na klinice prof. Lewina stwierdzono wypadek dżumy, nie potwierdzają się.

Kronstadt. Dla zapobieżenia zawleczeniu dżumy wydanem zostało zarządzenie, aby okręty, przybywające do portu kronsztadzkiego, Odessy, były zatrzymywane przed portem.

Z sali sądowej.

O kradzieże. Przed sądem przysięgłych stawał wczoraj Wojciech Szynal, oskarżony o nałogową kradzież. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w Brzozowie i Bierzanowie popełnił kilka kradzieży, oraz usiłował spełnić kradzież wózka, tragarza i koniczyny. Oskarżony był już karany 15 razy za różne kradzieże. Trybunał skazał Szynala na 3 lata ciężkiego więzienia.

O zabójstwo. Dziś stanął przed przysięgłymi pod przewodnictwem radcy Pelza 19-letni Franciszek Nowak, oskarżony o zabójstwo. Dnia 12 czerwca zeszedł się w karczmie w Kawcu z Franciszkiem Kwarciakiem, z którym żył w nieprzyjaźni. Po wyjściu z karczmy przyszło między nimi do kłótni, w czasie której Nowak strzelił z rewolweru do Kwarciaka, ale strzał chybił. Następnie rzucił się na niego z nożem i zadał mu ranę w brzuch, skutkiem której Kwarciak w kilka dni potem zmarł.

Nowak broni się tem, że został napadnięty i że działał w obronie koniecznej.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził Nowaka na 1½ roku więzienia.

Uroszczenia kamienicznika. Otrzymujemy następujące „sprostowanie": Odnośnie do notatki zamieszczonej w czasopiśmie peryodycznem „Naprzód" z 14 września 1910 Nr 209 w rubryce z „Z sali sądowej" pod nagłówkiem „Uroszczenia kamienicznika" upraszam po myśli § 19 ust. pras. o zamieszczenie następującego sprostowania w najbliższym względnie po nim następującym numerze powyższego czasopisma: Nie jest prawdą, by Majer Laub mieszkał u mnie za najmem miesięcznym (od 15 go do 15-go) i za półmiesięcznem wypowiedzeniem. Natomiast prawdą jest, że tenże zajmował w domu moim mieszkanie za najmem rocznym, kończącym się w dniu 12 listopada 1910, a za wypowiedzeniem trzechmiesięcznem. Nieprawdą jest, by sędzia w sporze awizacyjnym, toczącym się między mną a Majerem Laubem, wydał jakikolwiek wyrok. Natomiast prawdą jest, że sam awizant Majer Laub, stawający w asystencyi p. adwokata dra Drobnera, uznał słuszność moich zarzutów i na tej podstawie za moją zgodą cofnął dobrowolnie swoje wypowiedzenie mieszkania z dniem 15 września b. r. Z poważaniem *Löbel Thorn.*

Powyższe sprostowanie jest kłamliwe. Laub nie mieszkał za rocznym najmem i 3 miesięcznem wypowiedzeniem, lecz za miesięcznym najmem i półmiesięcznem wypowiedzeniem, a postępowanie Thorna z tym biedakiem jest wprost nieludzkie, sprostowanie zaś jego bezczelne.

Żaden towarzysz i robotnik nie powinien wstępować do restauracyi, piwiarni, golarza i t. p. publicznych lokalów, w których nie abonują centralnego organu robotniczego „Naprzodu". Wszędzie w takich lokalach należy żądać „Naprzodu" lub te lokale bojkotować i do nich pod żadnym pozorem nie uczęszczać.

KRONIKA.

Kraków, 17 września.

Uroczystość odsłonięcia pomnika tow. Witolda Regera na cmentarzu w Przemyślu odbędzie się w niedzielę 25 b. m. O godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie ludowe, następnie pochód przez miasto na cmentarz, gdzie o godz. 12 w południe odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika, wzniesionego na grobie nieodżałowanej pamięci Witolda Regera. Na zgromadzeniu i przy pomniku przemawiać bę-

dą tow. posłowie i przedstawiciele organizacyj partyjnych.

Nowiny krakowskie.

Z Uniwersytetu ludowego. Biuro Uniwersytetu Ludowego z dniem dzisiejszym będzie otwarte od godz. 5—7 po południu, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Kursy wieczorne rozpoczną się dnia 1 października; biuro przyjmuje zapisy na lekcye języka polskiego, arytmetyki, języka niemieckiego, buchalteryi, stenografii, historyi, ekonomii i przyrody.

Wykłady rozpoczną się w pierwszej połowie października i podobnie jak lat poprzednich obejmować będą cykle: przyrodniczy i humanistyczny.

W lipcu i sierpniu biblioteka wydała 5211 tomów 4645 czytelnikom. Czytelnię pism odwiedziło 1360 osób.

Biuro podejmowało wycieczki szkół z Królestwa i bursy robotniczej z Sanoka, zorganizowało szereg wycieczek naukowych dla robotników krakowskich.

Nowy rok szkolny Towarzystwo rozpoczyna zupełnym brakiem środków materyalnych. Żądania wykładów, kursów, książek ze strony wielu stowarzyszeń w Krakowie i na prowincyi są większe niż lat innych. Ten plon dotychczasowej działalności Uniwersytetu Ludowego umacnia przeświadczenie o jego pożytku i konieczności dla mas szerokich — nakłada na zarząd poważne obowiązki, ale zarazem nakazuje mu zwrócić się do ofiarności publicznej o pomoc, niezbędną dla dalszego rozwoju Towarzystwa.

Szkoła gospodarstwa domowego dla kobiet otwarta zostanie z dniem 1 października b. r. Bliższe szczegóły w anonsie w dzisiejszym numerze „Naprzodu".

Podrożenie kartofli. Na wczorajszym targu płacono po 1·60 do 1·90 K za ćwierć kartofli, podczas gdy przedtem cena wynosiła 1·20 do 1·50 K. Powodem tak znacznego podrożenia jest zakaz przywozu kartofli z Królestwa rzekomo z powodu panującej tam zarazy bydlęcej.

Sprawozdanie statystyczne za pierwszy tydzień września podaje liczbę ludności miasta na 157.251. Urodzin było 52, wypadków śmierci 56, z czego 10 na gruźlicę, 1 na szkarlatynę, 7 na nieżyt jelit i 2 wypadki śmierci przypadkowej.

Ładne porządki. W kamienicy p. Kulczyńskiego przy ul. Floryańskiej używa się wody do picia ze studni pełnej robactwa, wodociąg bowiem od dłuższego czasu jest zepsuty. Możeby magistrat zmusił tego kamienicznika do naprawy wodociągu, gdyż skandaliczne te stosunki grożą wybuchem epidemii.

Wyzysk ludności. Po dzielnicach przyłączonych, wśrod ludności robotniczej snują się agenci z płótnem, które sprzedają na wypłat, wyzyskując niesłychanie nieznające się na płótnie żony robotników. Agent taki wprost mistrzowsko tumani kupujące kobiety; zapytany o cenę metra płótna, odpowiada, że nie wie, ile metr kosztuje i podaje cenę sztuki, aby nie dać się zoryentować kupującym. Ostrzegamy robotnice, aby nie dały się łudzić sprzedażą na wypłat i agentów tych pędziły z domu. Ceny bowiem, jak stwierdziliśmy, są podwójne.

Załoga krakowska wróciła wczoraj z manewrów. Ostatnia „bitwa" rozegrała się we czwartek między Frydrychowicami a Andrychowem.

Ujęcie aresztanta. Wczoraj wieczór ujęto na Kazimierzu Chaima Fasslera, który onegdaj uciekł z więzienia w Podgórzu i ukrywał się u krewnych.

Przejechanie. Wczoraj wieczorem wpadł pod rower koło hotelu Krakowskiego pewien uczeń gimnazyalny i odniósł złamanie obojczyka oraz liczne obrażenia na całem ciele. Opatrzono go na stacyi ratunkowej.

— **Z klubu pocztowego.** W niedzielę 18 b. m. odegra kółko dramatyczne klubu pocztowego pod reżyseryą p. R. Dobrowolskiego w lokalu własnym, przy ul. Lubicz 5, „Małżeństwo na próbę", wodewil w 3 aktach Lindaua i Krena, muzyka Z. Kuhna. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Myzyka wojskowa. Miejsca siedzące 1 K, dla członków klubu, pp. koleżanek i pp. akademików po 80 h, dla pp. studentów wstęp na salę 40 h.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Złoty wiek rycerstwa" (When Knights Were Bold), żart w 3 aktach Marlowe'a, przekład T. Żeleńskiego (nowość).
Niedziela: „Złoty wiek rycerstwa".
Poniedziałek: „Koncert".
Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa".
Środa: „Kamienicznik" (ceny zniżone).
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa".
Piątek: „Tajfun".
Sobota: „Śmierć Iwana Groźnego", tragedya w 10 obrazach hr. A. Tolstoja (nowość).
Niedziela: „Śmierć Iwana Groźnego".

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Meir Ezofowicz".
Niedziela po południu: „Zemsta".
Niedziela wieczór: „Meir Ezofowicz".
Poniedziałek: „Miód kasztelański" (popularne).
Wtorek: „Meir Ezofowicz".
Środa: „Meir Ezofowicz".
Czwartek: „Chcę sobie pohulać" (wodewil).
Piątek: „Chcę sobie pohulać".
Sobota: „Wróg ludu" Ibsena.
Niedziela po południu: „Meir Ezofowicz".
Niedziela wieczór: „Chcę sobie pohulać".

Nowiny lwowskie.

Strejk służby tramwajowej i gazowej. Wczoraj w południe dyrektor tramwaju elektrycznego Tomicki zawiadomił komitet strejkowy, złożony z 24 osób, o uchwałach miejskiej komisyi elektrycznej co do podwyższenia płac personalu, zajętego w elektrowni. Komitet strejkowy oświadczył, że na to podwyższenie się nie godzi i żąda spełnienia swoich postulatów podniesionych w memoryale przedłożonym Radzie miejskiej przed trzema miesiącami.

Wiceprezydent Aszkenaze wraz z dyrektorem Tomickim raz jeszcze zaprosili komitet strejkowy na konferencyę, która trwała przeszło godzinę. Wskazywali oni, że komisya elektryczna i miasto w swoich uchwałach dalej iść nie mogą, lecz komitet strejkowy oświadczył, że dzisiaj rano strejk się rozpocznie. Mimo to odbyło się jeszcze raz posiedzenie komisyi gazowej i elektrycznej, na którem jednogłośnie uchwalono, że w świadczeniach komisye nie mogą iść dalej bez niebezpieczeństwa dla finansów miejskich. Uchwałę tą zakomunikowano komitetowi strejkowemu.

W nocy o godzinie 12 odbyło się zgromadzenie służby tramwajowej dla zajęcia się jeszcze raz sprawą organizacyi strejku. Policya obsadziła elektrownię żołnierzami policyjnymi i żandarmami, aby uchronić ją od ewentualnych uszkodzeń. Zarząd elektrowni i gazowni poczynił wszelkie zarządzenia, aby miastu nie brakło światła i siły elektrycznej do motorów.

Dzisiaj rano rozpoczął się **strejk całej służby tramwajowej,** t. j. konduktorów, motorowych, maszynistów i robotników, oraz **służby całej gazowni i służby czyszczenia miasta.**

Komitet strejkowy zwrócił się do **partyi socyalno-demokratycznej** z prośbą, aby się ona zajęła dalszą organizacyą strejku. Równocześnie też zawiadomił komitet służbę tramwajową w Krakowie i Wiedniu o wybuchu strejku i prosił o ewentualne materyalne poparcie strejku.

Skutkiem strejku funkcyonaryuszów miejskich zakładów elektrycznych, do którego przyłączyli się także funkcyonaryusze gazowni, ustał dziś zupełnie ruch tramwajowy. O godzinie 4 rano po zgromadzeniu służba tramwajowa zgromadziła się w remizie, aby stwierdzić, czy się nie stawił kto do pracy. Wszystkie zakłady elektryczne i gazownia obstawione są wojskiem i żandarmeryą. Panuje spokój. Ruch w zakładach na Persenkówce, dostarczających prądu dla zakładów przemysłowych i światła, odbywa się bez przeszkody. Sprowadzono kilkunastu robotników z Czech; pracują także inżynierowie. W zakładach gazowni miejskiej utrzymany jest ruch przy pomocy inżynierów i urzędników, a także kilkunastu pionierów. Na razie nie grozi publiczności brak oświetlenia.

Rano odbyło się zgromadzenie robotników. Wybrano komitet obszerniejszy i uchwalono nie przystępować do rokowań tak długo, dopóki miasto nie cofnie uchwały, wydalającej robotników. Wybrano komitet redakcyjny.

O godzinie 3 po południu na placu powystawowym odbędzie się zgromadzenie, a wieczór zebranie komitetu obszerniejszego.

Prezydent miasta zwołał komisyę elektryczną. Będzie to tylko posiedzenie informacyjne, bez żadnych uchwał.

Dorożkarze, ani robotnicy zakładu czyszczenia miasta nie przyłączyli się do strejku, wbrew pierwotnym zapowiedziom.

Katastrofa budowlana. Na budowie domu pod l. 20 przy ulicy Krasickich zawaliło się rusztowanie I piętra i spadło na przechodzących chodnikiem majstra szewskiego Jana Cwena i zarobnika Bazylego Krawca, który niósł maszynę do szycia. Obaj odnieśli liczne i ciężkie potłuczenia, a nadto maszyna uległa zniszczeniu.

Z kraju.

W obchodzie grunwaldzkim w Szczakowie wzięła także udział partya socyalno-demokratyczna. W pochodzie osobny oddział stanowili robotnicy fabryczni, oraz kolejarze, częścią w mundurach, częścią po cywilnemu; nie wyłączyli się też od udziału towarzysze kolejarze czescy, którzy okazali solidarność organizacyjną. Oddział socyalistyczny był więc pokaźny; wszyscy towarzysze mieli na piersiach czerwone goździki; prowadził ich tow. Seitner. Na czele naszego oddziału nieśli kolejarze piękny wieniec z żywych liści dębowych, przeplatany kwiatami; w środku wieńca widniało godło kolejarzy, a szeroka czerwona szarfa miała napisy: „Niech żyje Polska Niepodległa!" „Kolejarze—Robotnicy — P. P. S. D.". Publiczność witała nasz oddział wiwatami i brawami.

Z Nowego Sącza piszą nam: Rok w rok, odkąd ku chwale bożej i pożytkowi miasta berło gminne Nowego Sącza dzierży pobożny p. dr Barbacki, wysyła on na t. zw. wielki odpust sierpniowy w Częstochowie po 7, wyraźnie siedmiu, policyantów gminnych. By wysyłani z tem większem zadowoleniem zaprawiali się w pobożności i nie narzekali na te przymusowe pielgrzymki odpustowe do cudownego miejsca, pan burmistrz asygnuje każdemu na ten cel po 30 K.

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że pan burmistrz otwiera na to swoją sakwę. Od czegoż fundusze gminne? Tych można użyć na bankiety dla ekscelencyj w takiej kwocie, jak 6 tysięcy koron, dlaczegożby więc nie można użyć marnych 210 K na cel tak pobożny?

Tylko, że tego zbożnego dzieła pana burmistrza nie mogą zrozumieć grzesznicy nowosądeccy i pytają pana burmistrza, jakiem prawem nadużywa funduszów gminnych na bankiety ekscelencyj, na odpusty dla policyantów, a dlaczego brak mu było funduszów na pomoc doraźną dla uszkodzonych i wdów po zabitych przy słynnej katastrofie 6 lipca b. r. na budowie Steifa.

Obok pobożności nie można odmówić panu burmistrzowi i humorystycznego talentu. Oto u wylotu kolonii kolejowej i ul. Bilińskiego, tuż przy dworcu kolejowym, istnieje wspaniałe nowosądeckie, dość obszerne i głębokie jeziorko, powszechnie zwane bagnem, mieniące się w kolorach, bo raz czarne, innym razem fioletowe lub popielate, zależnie od pogody i słońca. Tylko, że bez względu na barwę jednakowe zawsze wydaje zapachy, od których przechodnie zdaleka już szczelnie zatykają nosy.

Obok „jeziorka" na parkanie przylepiono orędzie magistrackie o tłustym druku, wzywające mieszkańców do porządków i czystości ze względu na panującą szkarlatynę i z obawy przed cholerą...

Sprawy stosunków szkolnych w Nowym Sączu, jak przepełnienie, zmuszanie kolejarzy, by dzieci swoje posyłali do szkoły położonej w mieście, odległej prawie o godzinę drogi od kolonii, a wreszcie arcyciekawą gospodarkę gminną w szkole kolonii kolejowej i stanowisko Rady szkolnej okręgowej, której inspektorem jest brat burmistrza — omawiano na zgromadzeniu kolejarzy w piątek 9 b. m. w sali Domu robotniczego. W sprawach tych zwołano wiec publiczny na dzień 18 b. m.

Zakończyć trzeba niniejszą korespondencyę napiętnowaniem zachowania się masarza Anklewicza, który buduje kamienicę przy ulicy Jagiellońskiej. Gdy w ostatnią niedzielę chłopak siedmioletni uciął sobie palce u ręki na dźwigarze (graniku), stojącym przy budowie Anklewicza, tenże na wiadomość o tem dał upust gorącości swej masarskiej krwi, wrzeszcząc na ulicy, że byłoby dobrze, by malec uciął sobie był całą rękę. Dopiero przechodnie i matka malca p. Merklingerowa musieli się zająć okaleczałym.

Z przemysłu krajowego. Pierwsza i jedyna w kraju fabryka listowych marek pieczątkowych i nalepek wyciskanych, potrzebnych zarówno w urzędach, jak i w kupiectwie, powstała w Złoczowie pod firmą Aszkenaze i Brandes.

O aresztowaniu szpiega w Żuczce na Bukowinie donoszą następujące szczegóły: W niedzielę 11 b. m. aresztowano pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Rosyi urzędnika, zajętego od dłuższego już czasu w fabryce cukru w Żuczce, nazwiskiem Zagrańskiego. Aresztowany Zagrański, który jest poddanym rosyjskim, pozostawał już od dawna pod tajnym dozorem policyi i był na każdym kroku pilnie strzeżony. W ostatnich czasach urządzał on bardzo częste wycieczki do Rosyi, a mianowicie do Kamieńca podolskiego, gdzie policyi naszej, która nad nim wszędzie swe opiekuńcze skrzydła rozciągała, udało się skonstatować, że miewał dłuższe konferencye z wyższymi oficerami i urzędnikami rosyjskimi, poczem wracał zwykle do Czerniowiec i tu, rozbijając się po różnych lokalach publicznych, starał się usilnie o nawiązanie stosunków w sferach wojskowych. Czynił również wycieczki w różne okolice Bukowiny, zdejmując aparatem fotograficznym ważniejsze mosty i drogi. W powyżej podanym dniu, w chwili, gdy miał zamiar wsiąść do pociągu, odchodzącego do Nowosielicy, został zupełnie niespodzianie aresztowany i odstawiony do dyrekcyi policyi, gdzie przeprowadzona przy nim rewizya osobista wydała nadspodziewany rezultat. Znaleziono bowiem przy nim kilka dokładnych planów ważniejszych punktów strategicznych na Bukowinie, oraz wiele ważnych notatek, które początkowe podejrzenia policyi, jakoteż winę aresztowanego w zupełności potwierdziły.

Po śledztwie wstępnem w policyi odstawiono Zagrańskiego do aresztów sądowych.

Ze świata.

Brudy chrześcijańsko-społeczne przed sądem. Z Wiednia donoszą: Na wczorajszej rozprawie Bielohlawka przesłuchiwano przez 4 godziny posła Hrabę, który potwierdził wszystkie zarzuty, podniesione przeciw Bielohlawkowi. Hraba twierdził między innemi, że pewien dostawca miejski oświadczył, iż Bielohlawek wezwał go osobiście, aby umieszczał inseraty w jego piśmie, gdyż w przeciwnym razie nie otrzyma dostaw. Dalej zarzucał Hraba Bielohlawkowi, że w fasyi podał tylko dochód, który pobierał jako sekretarz fundacyi Franciszka Józefa, to jest 3600 K, podczas gdy w rzeczywistości dochody jego są znacznie większe. Hraba zarzucał mu też, że jako referent w wydziale miejskim wniósł przyznanie dostaw miejskich firmom, w których był osobiście interesowany.

Następnie przesłuchano kilku innych świadków, zgłoszonych przez Bielohlawka, którzy zeznań Hraby nie potwierdzili. Poseł Hraba oświadczył na końcu rozprawy, że otrzymał list anonimowy, donoszący mu, iż firma Hardmuth posiada bon na 5—10.000 K od Bielohlawka.

Sędzia postanowił wezwać prokurzystę tej firmy celem wyjaśnienia tej sprawy.

Podróż w hypnozie. Z Medyolanu donoszą: Niezwykły wypadek zajmuje całe miasto. Z Paryża przybyła tu elegancko ubrana młoda dama, która ze łzami w oczach pytała służbę kolejową, gdzie się znajduje. Ponieważ czyniła wrażenie osoby, która przed chwilą dopiero zbudziła się z głębokiego snu, przewieziono ją do sanatoryum. Lekarze sądzą, że przedsięwzięto na niej ciężką hypnozę. W ręku miała torebkę, a w niej 500 franków. Konduktor kolejowy twierdzi, że pani ta miała więcej pakunków. Z rozmaitych oznak sądzą, że pochodzi ona z Wiednia.

TELEGRAMY

dnia 17 września.

Ubezpieczenie społeczne.

Wiedeń. Subkomitet komisyi socyalno-politycznej obradował wczoraj nad §§ 201—227. Odnoszą się one do wyznaczania i ściągania premij ubezpieczonych od wypadku, obowiązku zgłaszania wypadków, ustalania pretensyj i odszkodowania, wypłacania odszkodowania i t. d. Większą część tych paragrafów przyjęto bez zmiany, albo z małemi tylko zmianami. Znaczniejszej zmianie uległ § 219, co do którego komisya uchwaliła, aby renta ubezpieczenia od wypadku nie mogła być przynajmniej w przeciągu 2 lat zredukowaną. § 223, który przewidywał możność niewypłacania odszkodowania w gotówce, lecz zarezerwowania tego kapitału na ewentualne wsparcia na wypadek niezdolności do pracy, został skreślony.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

O mięso argentyńskie.

Tryest. Komisya przybyła dla zbadania wartości mięsa argentyńskiego, zwiedziła oba statki „Austro-Americany": „Alicie" i „Martha Washington", na których znajdują się zapasy zamrożonego mięsa argentyńskiego. — Członkowie komisyi próbowali mięsa, przyrządzonego w rozmaity sposób i stwierdzili jego dobroć.

Tryest. Towarzystwo „Austro-Americana" podejmowało wczoraj na okrętach „Marta Waszyngton" i „Alice" osoby przybyłe dla

spróbowania mięsa argentyńskiego. Poseł argentyński Perez wyjaśniał sposób konserwowania i wywozu mięsa, oraz przedstawił stosunki weterynaryjne w Argentynie. Mówił dalej ambasador Stanów Zjednoczonych w Wiedniu Kerens, dziękując za przyjęcie i podnosząc dobre stosunki, panujące między Stanami Zjednoczonymi a Austro-Węgrami. Zwiedzono chłodnie okrętu. Po przyrządzeniu mięsa argentyńskiego i północno-amerykańskiego odbył się obiad na cześć gości. Wygłoszono liczne toasty. Wszyscy uczestnicy wyrazili uznanie dla dobroci mięsa.

O budowę kanałów.

Wiedeń. Bar. Bienerth konferował wczoraj z kilku kierującemi osobistościami Koła polskiego, między innymi z posłem Stapińskim. Celem tych konferencyj jest postaranie się, aby kierujące osobistości wpływały na posłów w duchu „uspokojenia" w sprawie budowy dróg wodnych i przyjęcia propozycyj rządowych.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej miała przyjść pod obrady petycya do rządu w sprawie budowy kanału Dunaj-Odra. Na prośbę burmistrza usunięto tę sprawę z porządku dziennego. Burmistrz uzasadnił to rokowaniami, toczącemi się obecnie z rządem, które mogą wpłynąć na dalszy przebieg sprawy.

Obstrukcya na kolei południowej.

Wiedeń. Bierny opór na kolei południowej trwa dalej i przybrał wczoraj znacznie ostrzejsze formy; nie może być jednak w całości przeprowadzony, gdyż robotnicy, należący do organizacyi socyalistycznej, nie biorą w nim udziału. Wogóle uczestniczy w nim tylko 3000 urzędników i podurzędników, należących do t. zw. „koalicyi kolejarzy". Bierny opór koncentruje się głównie w Austryi Dolnej. W Tyrolu dotąd nie wybuchł. Mimo to skutki biernego oporu dają się bardzo dotkliwie odczuwać. Pociąg z jarzynami i kwiatami z Włoch, który miał przybyć do Wiener Neustadt wczoraj o godz. 5 rano, przybył dopiero wieczorem, tak, że jarzyny i kwiaty są nie do użycia.

Personal urzędniczy oświadcza, że koncesyj przyznanych przez dyrekcyę nie może przyjąć, ponieważ według tych uchwał reformy okazałyby się skutecznemi dopiero za 5—10 lat. Urzędnicy żądają też zniesienia względnie ograniczenia posad urzędniczek, ponieważ urzędnicy zbyt wiele cierpią z powodu „konkurencyi" kobiet. Urzędnicy skarżą się też na to, że depesze, jakie wysłali onegdaj do swych mężów zaufania z wezwaniem do biernego oporu, zostały na rozkaz ministerstwa kolejowego wstrzymane.

Rokowania z dyrekcyą trwają dalej.

Wiedeń. Generalna dyrekcya kolei południowej podnosi, że ustępstwa, przyznane już, zawierają najważniejsze żądanie personalu i obarczą już w pierwszym roku budżet sumą 800.000 koron. Nadto donosi dyrekcya, że ruch osobowy z powodu biernego oporu jest dotąd normalny, spóźnienia zdarzają się tylko w ruchu towarowym.

Wiedeń. Dyrekcya kolei południowej ogłasza, że w biernym oporze nic się dzisiaj nie zmieniło. Ruch pociągów osobowych odbywa się normalnie; przy towarowych spóźnienia wynoszą do kilku godzin.

Budżet wojskowy Austryi.

Wiedeń. Budżet wojskowy na rok 1910 przedłożyć się mający delegacyom będzie o **35** milionów, zaś budżet marynarki o **40** milionów wyższy od budżetu poprzedniego.

Budżet wojskowy zawiera nowe wydatki na karabiny maszynowe, artyleryę górską i balony wojskowe, zaś budżet marynarki pierwsze raty na budowę 4 „Dreadnought'ów".

Walka cłowa Francyi przeciw Austryi.

Wiedeń. Kilka dzienników otrzymało z Paryża wiadomość, jakoby rząd francuski nosił się z myślą podwyższenia ceł na naftę i sprowadzane z Austryi meble gięte.

Cesarz Wilhelm na Węgrzech.

Budapeszt. Cesarz Wilhelm przybył wczoraj o godz. 1'45 po południu do Kiskoeszek (komitat Baranya).

Zaburzenia wyznaniowe w Turcyi.

Konstantynopol. Aresztowano 4 dalszych członków zgromadzenia narodowego patryarchatu, wśród nich dyrektora filii banku ateńskiego.

Zgromadzenie narodowe w Grecyi.

Ateny. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego przyszło do skandalicznych bójek. Gdy przystąpiono do zaprzysiężenia deputowanych, niektórzy z nich zażądali, aby zgromadzenie zamieniło się na konstytuantę, celem zmiany konstytucyi w Grecyi i zmuszenia króla do abdykacyi. Deputowani ci nie chcieli złożyć przepisanej przysięgi i usunęli biblię ze stołu. Inni deputowani, wzburzeni tem zajściem, rzucili się na radykałów. Przyszło do skandalicznej bójki. Posłowie tarzali się po ziemi, okładając się wzajemnie pięściami; galerya wmieszała się do sporu. Przyszło do scen burzliwych, którym dopiero policya położyła kres. Galeryę zamknięto, a posiedzenie odroczono na pół godziny.

Ateny. Zajścia na posiedzeniu zgromadzenia narodowego wywołane zostały dyskusyą między zwolennikami konstytuanty a zwolennikami rewizyi. Rewizyoniści domagali się, aby deputowani złożyli przysięgę na konstytucyę i powtarzali ją przed rozpoczęciem każdej dyskusyi. Przyszło do bójki między kilku deputowanymi. Gdy wrzawa po pewnym czasie ucichła, oświadczył prezydent ministrów Dragumir, iż potępia te zajścia i prosił o zachowanie wolności słowa. Rewizyoniści przedłożyli wniosek, który podkreśla prawo zgromadzenia do rewizyi wszelkich ustaw. Zwolennicy konstytuanty przedłożyli następujący wniosek: „Zgromadzenie czyniąc użytek ze swego prawa zgadza się na złożenie przysięgi po myśli artykułu 64 konstytucyi".

Rozpoczęła się dyskusya, którą odroczono do wieczora.

Na posiedzeniu wieczornem oświadczył prezydent ministrów Dragumir, że rząd poda się do dymisyi, gdyby zgromadzenie miało przyjąć wniosek, ogłaszający zgromadzenie narodowe za konstytuantę. W dyskusyi bierze udział wielu mówców. Posiedzenie trwa dalej.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy zebrane w Wiedniu przez tow. E. Śliwińskiego (ciąg dalszy): Biernacki 20 h, Widliński 1 K, Koc 50 h, Richter 10 h, Kubanek 1 K, Moniszewska 20 h, Berger 50 h, Schipper 10 h, Czyżewski 10 h, Staszek 40 h, Radmacher 10 h, Konetschnigg II. 40 h, za Józka 10 h, Śliwiński 2 K, E. Ś. zamiast podziękowania za telegram weselny 2 K 15 h; poprzednio wykazano 4 K 20 h, razem 13 K 5 h.

Złożyli w administracyi: Rausch 50 h. Zebrali urzędnicy Kasy chorych: Fr. 1 K, B. Jaroszewski 50 h, Chowański 1 K, Siwek 80 h, Mischel 1 K; razem 4 K 30 h. Bębenek 10 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. **Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.**

* **Baczność malarze krakowscy!** We czwartek 22 b. m. o godz. 6½ wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) półroczne zgromadzenie.

* **Wiedeń.** Komitet polskiej partyi socyalno-demokratycznej urządza **zabawę ludową** w niedzielę 25 b. m. w sali p. M. Reisingera, II. Grosse Stadtgutgasse 11 (wejście z rogu Josefinengasse 2), z następującym programem: 1. „Młodości", deklamacya. 2. „Włamywacz", obraz z życia przez Sinclaira. 3. „Słowiczek", obraz ludowy w 1 akcie ze śpiewami. 4. „Monolog". Na zakończenie: tańce. Początek o godz. 6½ wieczorem. Karty wstępu wcześniej nabyte 70 h, przy wejściu 1 K.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

Egzamin

z buchalteryi i rachunkowości kupieckiej, stenografii niemieckiej, korespondencyi handlowej zdali w wyższej szkole handlowej w Wiedniu z bardzo dobrym postępem uczniowie zakładu przygotowawczego egzaminowanego nauczyciela buchalteryi **Maurycego Schapiry w Krakowie, Starowiślna 41, parter** pp. Rozalia Hulles, Lola Sobel, Regina Berkowicz, Rozalia Pleszowska, Berta Metzger, Regina Landau, Izydor Stern.

Podziękowanie.

Szanownemu **Towarzystwu im. „Gizeli"**, pod protektoratem Jej ces. i król. Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli, dziękuję serdecznie za wypłatę sumy ubezpieczonej po śmierci ś. p. męża mego Jana. Kapitał ten jest mi prawdziwą ulgą po stracie jedynego żywiciela mego i moich dzieci. Szczere „Bóg zapłać".

LEONORA TRZOS
Kraków, Grzegórzecka 10.

Z różnych stron.

Mantegazza o teściowej. — „Światowi" oszuści. — Leczenie papieru. — Kongres głuchoniemych. — Śmiertelność dzieci.

Zmarły w tych dniach włoski psycholog i antropolog prof. Paolo Mantegazza zamieszczał niejednokrotnie w swych dziełach uwagi i spostrzeżenia, które dawały temat do dowcipnych komentarzy. Mówiąc n. p. o idealnym stosunku do kobiet różnej narodowości, wyraził się, że chciałby mieć Włoszkę za żonę, Niemkę za matkę, Angielkę za siostrę, Francuzkę za kochankę. Powiedzenie to stało się źródłem zabawnego epizodu, o którym z okazyi śmierci profesora opowiada jeden z dziennikarzy. Większe towarzystwo, złożone z literatów, prawników i lekarzy zastanawiało się nad tem, czy Mantegazza dobrze określił charakter kobiet. Część obecnych godziła się z nim, część protestowała; kobietom tych i innych narodowości przypisywano to te, to owe zalety. Jeden tylko z członków zebrania nie wyjawiał długo zapatrywania na kwestyę. Wreszcie ujął sprawę z zupełnie innego punku widzenia i zapytał, dlaczego Mantegazza nie wspomniał nic o tem, jakiej narodowości powinna być teściowa. Dyskusya popłynęła nowym torem, ale jeszcze trudniej było o zgodę; twierdzono powszechnie, że na takie pytanie nie mógłby nawet Mantegazza dać stanowczej odpowiedzi.

— Możemy się o tem łatwo dowiedzieć — rzekł wreszcie ktoś z obecnych. — Profesor jest miłym i usłużnym człowiekiem. Jeżeli napiszemy do niego, z pewnością nie odmówi nam odpowiedzi.

Postanowiono urzeczywistnić projekt, tego samego wieczora jeszcze wysłano list do Mantegazzy. W parę dni później nadeszła odpowiedź lakoniczna, lecz rozstrzygająca sprawę:

— Jako teściowej, nie chcę żadnej. Mantegazza.

* * *

Przed pewnym czasem pojawił się w Berlinie niejaki Margolin, rzekomo Rosyanin z pochodzenia. Rozpoczął prowadzić życie na wielką stopę, zajmował się zaś głównie ułatwianiem otrzymywania pożyczek na hipoteki i realizowaniem weksli. Nawiązawszy stosunki z bankierami, rozwijał swą działalność na coraz większą skalę; w ostatnim czasie przy większych operacyach finansowych występował wraz z nim niejaki hrabia de Ramé. Niedawno Margolin zniknął z Berlina, a wraz z nim umknęła jego kochanka, śpiewaczka kabaretowa Ernestyna Fröhlich. Agent zbiegł w sam czas, ponieważ policya, która obserwowała go już dawniej, wpadła wreszcie na trop dokonanych przez niego oszustw. Mianowicie z pomocą swej kochanki zdołał Margolin zrealizować kilka sfałszowanych weksli na ogólną sumę 180 tysięcy marek.

Równocześnie prawie uciekł także hr. Ramé, który, jak stwierdzono, urodził się w Budapeszcie w 1883 r. i początkowo nazywał się Bela Klimm. Ojciec jego był nauczycielem w szkole technicznej. Następnie został adoptowany w Paryżu przez hr. de la Ramé, ponieważ uratował mu życie. To było początkiem jego karyery: ożenił się w Londynie, podróżował po miejscowościach kąpielowych, gdzie zawierał znajomości, aż wreszcie osiedlił się w Berlinie. Śledztwo policyjne wykryło cały szereg rozmaitych oszustw, wskutek czego za zbiegłymi wysłano listy gończe. Dzięki temu udało się zaaresztować Margolina w Petersburgu, gdzie zamieszkał w hotelu Europejskim jako Amerykanin, zwiedzający Europę. Wspólnik jego Klimm Ramé został ujęty w Hadze w chwili, gdy zamierzał odjechać okrętem do Aleksandryi.

* * *

Skarby, nagromadzone w starych książnicach podlegają zniszczeniu, bądź to skutkiem niedbalstwa, bądź skutkiem działania czasu. Oddawna już czyniono próby, zmierzające do zapobiegania temu. Udało się rozstrzygnąć ów problemat drowi Friederking, archiwiście z Poznania. Wynalazł preparat, zwany „Zapon". Jest to rodzaj płynnego laku, którym się napuszcza papier, chroniąc go tem od zbutwienia. Wynalazek został wypróbowany przez rzeczoznawców niemieckich. Uznali go za skuteczny.

* * *

Interesujący i jedyny w swoim rodzaju kongres odbywał się we Wiedniu. Zjechali się mianowicie głuchoniemi ze wszystkich krajów Austryi, a nawet z zagranicy, w liczbie około 500, aby radzić wspólnie nad swem położeniem. Pierwsze posiedzenie tego oryginalnego kongresu odbyło się we czwartek w hali ludowej w ratuszu wiedeńskim. Liczni referenci i wnioskodawcy „wygłaszali" za pomocą gestykulacyi długie, uczestnikom kongresu zrozumiałe mowy. Na porządku dziennym obrad były takie sprawy, jak uznanie mimiki i gestykulacyi za mowę oficyalną we wszelkich stosunkach, dalej sprawa założenia państwowego związku austryackich głuchoniemych i wreszcie sprawa dopuszczenia głuchoniemych do wszystkich stanowisk i zajęć w państwowych fabrykach i warsztatach. Dalej zastanawiano się nad tem, w jaki sposób możnaby wprowadzić w życie instytucyę, któraby załatwiała wszelkie spory między głuchoniemymi z pominięciem sądu. Każdy z tych niezwykłych mowców starał się obudzić w równie niezwykłych słuchaczach jak największe zainteresowanie dla poruszonych kwestyj. Było to zebranie, na którem nie słyszano głosu ludzkiego, a wszelki patos, gniew, czy zadowolenie, wyrażało się w geście i mimice. Nie brakowało naturalnie i opozycyi. Kongresowi przewodniczył Jerzy Börnle.

Po południu odbył się na placu gier wiedeńskiego klubu sportowego match piłki nożnej wyłącznie siłami głuchoniemych. Najbar-

dziej jednak interesującem było przedstawienie, które głuchoniemi urządzili wieczorem w wielkiej sali parku Drehera. Grano alpejską komedyę w 1 akcie Ottona Alliny p. t. „Der Kirtag“. Koroną tego wieczoru głuchoniemych był występ głuchoniemej baletnicy, panny Adeli Rositta, która produkowała tańce wschodnie i hiszpańskie.

* * *

Przed 80 laty, gdy w Norwegii prawie każdy dom włościański miał swą własną gorzelnię i pijaństwo było najbardziej rozgałęzione, na 1000 noworodków umierało 300 w pierwszym roku życia. Rozpoczął się wówczas w Norwegii silny ruch wstrzemięźliwości, a lud uświadomiony przeprowadził prawa, znoszące gorzelnie domowe i ograniczające sprzedaż trunków. Następstwem tego było, że śmiertelność niemowląt zmniejsza się ogromnie i wynosi dziś zaledwie 80—90 na tysiąc. Dziś wzrasta tam nowe, silne i zdrowe pokolenie. W Bawaryi zaś, klasycznym kraju piwa, panują dziś te same stosunki, co ongi w Norwegii, i na 1000 niemowląt umiera około 300 w pierwszym roku życia. Na 237.000 noworodków rocznie przychodzi na świat około 6500 nieżywych; z pośród 230.000 dzieci, urodzonych żywo, umiera już w pierwszym roku życia 69.000. Oczywiście, że przyczyną tej wysokiej śmiertelności jest ów „napój ludowy“ — piwo.

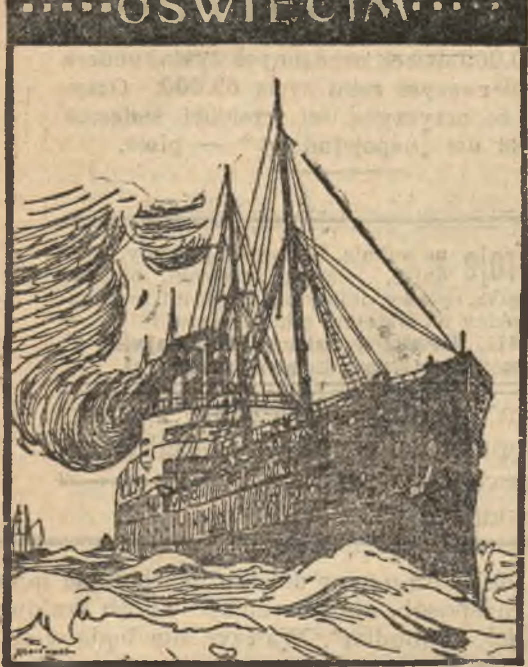
W obronie naszego przemysłu!

Od znanego przemysłowca p. Mra W. Bełdowskiego otrzymaliśmy następujące pismo:

Jest to zaiste naszem największem nieszczęściem, że pozbawieni bytu politycznego, nie możemy stworzyć sami dla siebie ustaw, któreby ochraniały przemysł nasz ojczysty przed konkurencyą obcych, a najczęściej niemieckich wyrobów.

Najeżdżają na nas ze wszystkich stron, a osobliwie z Wiednia, Berlina — zasypują nas Niemcy swoim lichym towarem, i gdyby nie poczucie naszego ludu wiejskiego, który jest największym konsumentem w kraju, już byśmy dawno poszli z torbami. Pozwolę więc sobie zwrócić uwagę Szanownych Czytelników „Naprzodu“ na jeden z najświeższych objawów tego najazdu niemieckiego na przemysł, który staram się w kraju rozwinąć, mianowicie: nieprzeźroczyste bibułki cygaretowe „Pobudka“. Że palenie bibułek cygaretowych przeźroczystych jest dla zdrowia szkodliwe, to udowodniłem przy zaprowadzeniu wyrobu krajowego bibułek nieprzeźroczystych pod nazwą „Pobudka“. Konsumenci nasi w kraju przyjęli z uznaniem to moje ostrzeżenie i bibułki „Pobudka“ jako smaczne w paleniu i zdrowiu nieszkodliwe zyskały powszechne uznanie. Fabrykanci niemieccy, którzy swemi przeźroczystemi bibułkami zalewali nasz kraj, spostrzegłszy, że galicyjska „Pobudka“ jako znakomity wyrób, ruguje zewsząd ich bibułki przeźroczyste, postanowili wprowadzić do Galicyi bibułki nieprzeźroczyste, dając im napisy polskie. Naśladując mnie w ten sposób, chcą zwalczać wyrób krajowy bibułek „Pobudka“. Walczyć nie będą w tenie, ale korzystając z mego hasła: „Precz z bibułkami przeźroczystemi,“ będą przez wprowadzanie bibułek nieprzeźroczystych bałamucić konsumentów galicyjskich i podrywać wyrób krajowy. Ostrzegam więc niniejszem Szan. Czytelników „Naprzodu“ przed tym zamachem obcym na nasz młody przemysł. Brońmy się przed naporem obcych!

Mr W. Bełdowski.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.: białego puchowego 5 k. 10; 1 kg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40, 8 k.: szarego puchu 6, 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 120 cm. szeroka wraz z 2 poduszkami, po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 K, półpuchem 20 K, puchem 24 K, pojedycze pierzyny 10 K, 12 K, 14 K, 16 K. Poduszki od K 3, 3·50, 4. Pierzyna 200 cm. długa, 140 cm. szeroka K 13·70, 17·80, 21·—. Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. Piernaty z silnej dymki w pasy 180 cm. długa, 116 cm. szeroka K 12·80, 14·80. — Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. Zmiana dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz Nr. 869, Czechy



PIĘKNOŚĆ

i taniość moich kart artystycznych jest dotychczas niedoścignioną przez żadną inną firmę. Ciągłe nowości w kartach artystycznych, pięknościach kobiet, seryach scen miłosnych i dzieci, kwiatów, krajobrazów, kart na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, Zielone Świątki, urodziny i imieniny, w bardzo pięknem artystycznem wykonaniu!

10	sztuk	sort.	opłatnie	K	—.50
25	„	„	„	„	1.—
50	„	„	„	„	1.70
100	„	„	„	„	3.20
200	„	„	„	„	5.50
500	„	„	„	„	13.—
1000	„	„	„	„	25.—

Piękności i taniości mych kart nie prześcignęła dotąd żadna inna firma. Wysyła po otrzymaniu należytości, a wyżej K. 2·— za zaliczką c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD. Dom wysyłkowy w Brüx Nr 316 (Czechy).

Główny katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Tanie pierze i puch



1 kilogram szarego, dartego K 2·—, nawpół białego K 2·80, białego K 4·—, białego puchowego prima K 6·—, pierza dartego w najlepszej jakości K 8·—, puchu szarego K 6·—, białego K 10·—, puchu brzusznego K 12·—, od 5 klg. wysyłka franko.

Gotowe pierzyny z grubonicianego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inletu (Nanking) jedna pierzyna, wielkości 180×116 cm. z dwoma poduszkami wielk. 80×58 cm., dostatecznie wypchane nowem, szarem, czyszczonem, jędrnem i trwałem pierzem K 16·—, półpuchem K 20·—, puchem K 24·—, sama pierzyna K 12, 14, 16, poduszka K 3, 3·50, 4, pierzyny o wielk. 180×140 cm. 15, 18, 20, poduszki 90×70 lub 80×80 cm. K 4·50, 5·—, 5·50. Podściółki z gradlu 180×116 cm. K 13 i 15. Wysyła za zaliczką, w bezpłatnem opakowaniu od K 10 franco

Max Berger, Deschenitz Nr. 1111. (Böhmerwald).

Cenniki na materace, koce, okrycia i inne artykuły na pościel darmo i opłatnie. — Towar niepodobający się zamieniam, lub zwracam pieniądze.

Zjednoczone austryackie akcyjne Towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO AMERICANA

regularna i  bezpośrednia

komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d.

Rozkład jazdy.

a) z Tryestu do Nowego Jorku

Argentyna	22 sierpnia	Martha Washington	24 września
Atlanta	3 września	Columbia	1 październ.
Oceania	10 „	Laura	22 „
Alice	17 „	Oceania	29 „

b) z Tryestu do Argentyny

przez Rio de Janeiro

Laura	18 sierpnia	Columbia	29 września
Francesca	8 września	Argentyna	6 paździer.

Sofia Hohenberg . 20 paździer.

Informacyi udzielają oraz sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny:

Kraków: Jeneralna Ajencya Austro-Amerykany (GOLDLUST i Ska, Biuro spedycyjno-komisowe) ulica Lubicz 7, naprzeciw dworca kolej.

Dla Galicyi wschodniej:

Lwów: Biuro pasażerskie Austro-Amerykany, ulica Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie

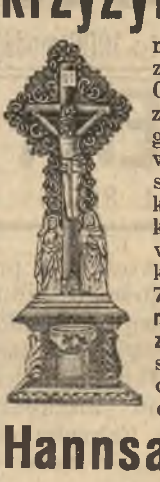
Tryest: Dyrekcya Austro-Amerykany, Via Molin Piccolo 2.

Wiedeń: Biuro pasażer. Austro-Amerykany, II. Kaiser Josefstr. 36.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe. nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą, Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Bardzo piękny 859

krzyżyk stojący



na cokole, także do zawieszenia, figura Chrystusa wykonana z bronzu, Maryi i Magdaleny z porcelany wraz z lampką ze szkła kolorowego około 58 cm. wysoki kor. **7·50.** Politurowane czarne krzyże koron 2·40, 2·60, 3·80 7·—. **Bez ryzyka. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłka za zaliczką przez dom wysyłkowy c. i k. dostaw. nadwornego

Hannsa Konrada

w Brüx Nr. 311 (Czechy).

Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie.

Bez kosztów

wysyłam na żądanie każdemu mój główny ilustrowany katalog z 3000 rycin artykułów użytkowych i podarków różnego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD** 874 w Brüx Nr. 326 (Czechy).

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. BUCHNER

na parterze w realności **mojej** pod **l. 23 na Stradomiu,** przeniosłem do tego samego domu na

═ 1-sze piętro ═

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne. Najnowsze towary na nadchodzący sezon jesienny i zimowy, jakoto: materyały **angielskie suklenne, wełniane i jedwabne** na kostyumy, suknie i bluzki (suknie) koronkowe, haftowane, taftowe i tiulowe. Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portyer, stór** tiulowych **i firanek** po znacznie zniżonych cenach. Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

D. BUCHNER.

Garnitur mebli

w bardzo dobrym stanie tanio do sprzedania (K. 120·—). Wiadomość ul. Felicyanek 3. II piętro. Oglądać można od godz. 2—4 po południu.



Rewolwery

najstaranniej wypróbowane z ozdobnym ochraniaczem, najlepszej jakości w bardzo starannem wykonaniu, z poręczeniem za dobre działanie, poleca c. i k. nadworny dost. **Hanns Konrad, Brüx Nr. 320 (Czechy).** Rewolwer kor. 5·50, 6·50, 7·50, 8·50. Główny katalog z 3000 odbitek na żądanie darmo i opłatnie. — Wysyłka za pobraniem. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona, lub wzrot pięniędzy.

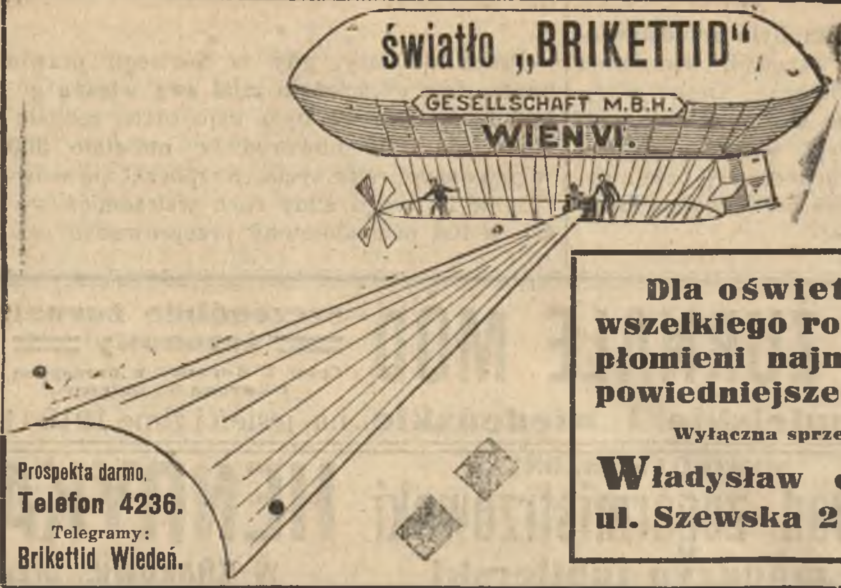
Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **3000 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego, towarów galanteryjnych i broni

c. i k. nadworny dostawca HANNS KONRAD dom wysyłkowy W BRÜX Nr. 300 (Czechy).

Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf-Patent K. 5, 3 sztuki K. 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K. 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K. 8·40- **Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy.**



Na wystawę w domach mieszkalnych jest z powodu bezpieczeństwa rządowo pozwolone!

Prospekta darmo. **Telefon 4236.** Telegramy: Brikettid Wiedeń.

Dla oświetlenia zakładów wszelkiego rodzaju od 1 do 30 płomieni najmilszego i najodpowiedniejszego systemu. ::

Wyłączna sprzedaż w KRAKOWIE

Władysław Jankowski

ul. Szewska 27. Tel. 1164.

„POBUDKA“

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

jest papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowanem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana,** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie niegryzącym i chłodnym.

„Pobudka“ to taran, w celu wyparcia z naszego kraju obcych nam wyrobów niemieckich i francuskich.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę, a nawet mydło, wskutek tego lepną do palców.

Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki! ∴ ∴ ∴ ∴ ∴ ∴

PRÓBKI WYSYŁAM DARMO I OPŁATNIE.

FABRYKA TUTEK i BIBUŁEK CYGARETOWYCH „NORIS“

Mra W. BEŁDOWSKIEGO

W KRAKOWIE ═ ULICA STAROWIŚLNA L. 26.

Ja Anna Csillag



z moimi **185 ctm. długimi, olbrzymimi włosami Loreley,** które uzyskałam **po 14 miesiącach używania** mojej, **przezemnie wynalezionej** pomady. Jestto jedyny środek przeciw **wypadaniu włosów,** do **wzmocnienia ich porostu i pokładu włosów, wytwarza u mężczyzn bujny, silny porost brody** i nadaje już po krótkiem używaniu **tak włosom na głowie, jak brodzie,** naturalny **połysk i bujność** i zachowuje je przed **wczesnem zesiwieniem** aż do późnego wieku. Żaden środek nie posiada tyle składników ożywczych dla włosów jak pomada Csillag, która słusznie uzyskała światową sławę, gdyż, tak kobiety jak i mężczyźni po użyciu pierwszego słoika pomady najlepszy skutek osiągnęli, albowiem wypadanie włosów już po kilku dniach ustaje i ukazuje się nowy porost.

Cena słoika 2 K, 4 K, 6 K i 10 K. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówką lub za **zaliczką** pocztową na cały świat z fabryki, dokąd adresować należy wszelkie zamówienia.

Anna Csillag, Wiedeń, I., Kohlmarkt 11.

Bandaże rupturowe

bardzo praktyczne. Wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. — Poleca paski bez żadnych sprężyn bardzo lekkie, fachowy bandażysta

ANTONI

M. MIRKIEWICZ

KRAKÓW, MOSTOWA 4.

Jako ulepszone, udoskonalone i nowo wynalezione swoich systemów, wygodne w noszeniu bez żadnych dolegliwości, nawet we większych wypadkach, pod nazwą „Herkules“, „Regulator“ oraz zabezpieczające przed rupturą, dla osób zajętych przy ciężkiej pracy, jakoteż dla doznających częstego kaszlu, przy dźwiganiu, zatwardzeniach itp. natężeniach paski. Gwarancya ogólna, liczne uznania. Listowne objaśnienia. Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. Na żądanie wyjeżdżam.

Do sprzedania realność w śródmieściu

1050 sążni powierzchni.

Wiadomość **u adwokata Dr. Goldfingera, Grodzka 71** między 3 a 6 popołudniu.

Dobre harmonie K 4·80.

100.000 sztuk sprzedanych.

Wolne od cła! — Gwarancya! — Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr. 300 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 28 tonów, wielkości 24×12 cm.	K 4·80
Nr. 657 1/4: 10 klawiszów w 1 rzędzie, 28 tonów, wielkości 24×15 cm.	„ 5·20
Nr. 305 3/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 30×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663 1/4: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 31×15 cm.	„ 8·—
Nr. 685/2: 10 klawiszów w 2 rzędach, 50 tonów, wielkości 28×16 cm.	„ 9·—

Do każdej harmoniki dodaje się szkołę do samodzielnego uczenia się gry.

Wysyłka za zaliczką przez c. k. nadwornego dostawcę Hanns Konrad, dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 306 (Czechy). 854

Główny katalog z 3000 rycin wysyła się każdemu na żądanie gratis i franco.

EMIL HALLER

pod firmą

„MAISON BÉBÉ“

Kraków, Grodzka 6 w poodworcu

Specyalny magazyn

konfekcyi dziecięcej

dla dziewczątek i chłopczyków.

Z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11: (Telefon Nr. 1026).